

Tadeusz Dyrda

Amatorstwo a praca i zabawa

Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne 6, 59-71

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Dyrda

AMATORSTWO A PRACA I ZABAWA

1. Wprowadzenie

Określeniem „amator” posługujemy się prawie codziennie. Tak nazywamy sąsiada, który zachwyca się słuchaną muzyką i często, choć nie najlepiej, sam grywa na gitarze. Tak mówimy o znajomym, który hoduje kaktusy i opowiada o swoich osiągnięciach z tym związanych. Podobnie też nazywamy zbieracza żelazek z duszą, dla którego te bezużyteczne przedmioty są piękne i mają „prawdziwą duszę”. Dotyczy to też nauczyciela fizyki, który używając prostych narzędzi zrobił wcale ładne meble i obdarowuje znajomych wytworami swojego stolarskiego kunsztu. Tym mianem określamy też fachowca od naprawy telewizorów, który nie dość, że nie naprawił urządzenia, to jeszcze nam nawymyślał, że to nasza wina i on tu już nic nie poradzi.

Moglibyśmy podać jeszcze wiele innych przykładów, kiedy stykamy się z ludźmi, do których pasuje nam określenie amator, a do ich aktywności - amatorstwo. To już jednak wystarczy, aby zauważyć, że określenia te odnoszą się do znacznej liczby osób, które oprócz typowych cech i zachowań posiadają także takie, które pozwalają nam w myśl powszechnych norm określać je mianem amatorów. Najczęściej dostrzegana bywa tylko część zjawiska amatorstwa, a mianowicie amatorstwo artystyczne. Jest ono bodajże najpopularniejszą aktywnością amatorską i najbardziej ekspansywną na gruncie uczestnictwa w kulturze i społecznego obiegu treści kultury. Jest to także amatorstwo, któremu stosunkowo najwięcej miejsca poświęcono w badaniach naukowych. Zagadnieniami twórczości dyletanckiej i amatorskiej zajmował się S. Szuman¹. Sporo miejsca amatorstwu - nie tylko artystycznemu - poświęcił w swoich pracach A. Kamiński². Znalazły się one także w sferze zainteresowań i badań A. Kłosowskiej, T. Gołaszewskiego, T. Aleksandra i D. Jankowskiego³. W swoich rozważaniach i badaniach wspomniani uczeni nie traktowali jednak amatorstwa jako wyodrębnionego przedmiotu badań, lecz jako zagadnienie bezpośrednio związane z ogólniejszymi problemami badawczymi - uczest-

nictwa w kulturze, upowszechniania kultury i organizowania działalności kulturalnej. Przyniosło to wiele znaczących rezultatów, do których będziemy tu nawiązywać.

Jak można zauważyć chociażby z przytoczonych przykładów, zjawisko amatorstwa nie ogranicza się jednak do aktywności artystycznej, ale obejmuje wiele innych dziedzin życia. Stwierdził to już A. Kamiński, który amatorami określał miłośników jakiejś dziedziny sztuki, nauki, techniki, majsterkowania, hodowli, sportu itp.⁴

Okazuje się zatem, że amatorstwo jest rozległym zjawiskiem. Stanowi pewną sferę życia i wyodrębniający się typ uczestnictwa w kulturze, który T. Aleksander określił typem hobbistyczno-miłośniczym, obejmującym według jego badań 4,2% badanej populacji⁵. Nie jest to przy tym zjawisko jednolite, lecz zróżnicowane, występujące pod wieloma postaciami. Niekiedy tak bliskie innym zjawiskom i rodzajom aktywności ludzkiej, że trudne do odróżnienia. W związku z tym spróbujemy ściślej określić oblicze i istotę amatorstwa w kontekście bliskich i pokrewnych mu rodzajów aktywności człowieka. Najpierw w kontekście pracy, a następnie zabawy. Amatorstwo bowiem, jak wskazują wstępne przykłady, jest bliskie tym dwu rodzajom aktywności. Na ile jednak bliskie, w jakim stopniu pokrewne - tego nie wiemy. Jak stwierdził W. Tatarzkiewicz, podział czynności człowieka na pracę i zabawę, choć wydaje się zupełny, taki nie jest. Istnieją także czynności trzeciego rodzaju, jak nazywa je Tatarzkiewicz - stany trzecie, które nie są ani pracą, ani zabawą⁶. Być może właśnie amatorstwo do nich należy? Przy czym, w tym szkicu nie chodzi o formalne rozstrzygnięcie, jak z tym jest, lecz zrozumienie - co to jest amatorstwo i jakie są jego właściwości jako zjawiska społeczno-kulturalnego.

2. Amatorstwo a praca i zawodowstwo

Najistotniejszą właściwość określającą amatorstwo łączy się zazwyczaj z etymologią tego terminu. W tym znaczeniu wywodzi się go z języka łacińskiego: amor - miłość; amare - miłować i przyjmuje się, że amatorstwo to miłośnictwo, a amator to miłośnik. Można to zauważyć w przytoczonej już definicji amatorstwa według A. Kamińskiego. Podobnie postąpił też H. I. Jakubowski, który w swojej definicji amatorstwa artystycznego definiendum tego zjawiska sformułował następująco: „miłośnictwo artystyczne albo amatorskie uprawianie sztuki”⁷.

W obydwu przypadkach, wykorzystując etymologię słowa amatorstwo, wyraża się pewną genetyczną właściwość nazywanego zjawiska, którego istotą jest to, że istnieje ono i funkcjonuje na gruncie emocjonalnego stosunku podmiotu do przedmiotu aktywności. Oczywiście, chodzi tu o stosunek emocjonalnie pozytywny, wyrażający się zaangażowaniem emocjonalnym w aktywność, która - jak to lapidarnie określają amatorzy - przynosi satysfakcję.

Miłośniczy stosunek w układzie podmiot - przedmiot aktywności jest właściwością konieczną, by można było daną aktywność uznawać za amatorską. Wydaje się jednak, że jest to właściwość niewystarczająca, by takie przyporządkowanie było jednoznaczne. Gdyby było, wówczas każdą aktywność, w której występuje pozytywny stosunek emocjonalny podmiotu do przedmiotu, należałoby uważać za amatorską. Na przykład taką, w której chodzi o zamiłowanie do zawodu i pracy. A to jest przecież nie do zaakceptowania. Jest to bowiem inna kategoria aktywności człowieka - kategoria stosunku do pracy, opartej genetycznie na koniecznościach egzystencjalnych, obowiązkach społecznych i moralnych. Stąd też utożsamianie zamiłowania do pracy i zawodu z amatorstwem ze względu na jednakowość zaangażowania emocjonalnego należy uznać za absurdalne.

Stwierdzenie to pozwala nam wyłączyć zjawisko amatorstwa poza sferę zawodowstwa i pracy oraz ustalić, że nie należy ono do tego rodzaju aktywności, którą człowiek podejmuje jako swoje obowiązki egzystencjalne, moralne i społeczne, nawet w sytuacjach, kiedy czyni to z zamiłowaniem. Zamiłowanie jest tu bowiem cechą dodatkową. Oczywiście pożądaną, ale nie najistotniejszą. Również bez niej człowiek może dobrze pracować, choć zapewne nie będzie to praca z równym poświęceniem.

Ustalenie tego, że amatorstwo zdecydowanie oddziela się od pracy, oparte zostało na pewnej jej inności. Wydaje się to oczywiste i nie. Oczywiście w myśl stwierdzenia W. Tatarkiewicza „miłość jako praca jest prostytucją”⁸, ponieważ i amatorstwo tylko jako miłość jest tym samym. Nieoczywiste z tego względu, że nie stwierdziliśmy właściwości amatorstwa, które - jak konieczność i obowiązkowość pracy - wyrażałyby jego inność jako zjawiska społeczno-kulturalnego.

Zauważmy teraz, że amatorstwo jest pewnym jakby dodatkiem do tego, co człowiek czyni z obowiązku. Najwyraźniej uwidacznia to przykład fizyka - amatora stolarza. Jego amatorstwo jest jakby dodatkiem do jego zawodu i pracy zawodowej. On wybrał fizykę i pracę fizyka podjął jako swój obowiązek. Zgodnie z normami społecznymi dokonał tego, czego od niego oczekiwano, i w ten sposób zawarł swoistą umowę społeczną, wystarczającą do zaspo-

kojenia społecznych zobowiązań. Społeczeństwo bowiem nie oczekuje od ludzi podejmowania wielu obowiązków zawodowych. Wręcz przeciwnie, doskonaląc społeczny podział pracy, dąży do tego, by każdy mógł skupiać się na swoim zawodzie i swojej pracy. Nawet pewnymi środkami przeciwstawia się zmianom w tym zakresie. A zatem ten fizyk wybierając stolarstwo uczynił to nie z obowiązku, bo swój obowiązek spełnia już jako fizyk, ale sam, dla swojego celu, dobrowolnie. Być może dokonał tego w sytuacji jakiejś osobistej konieczności. Jeśli jednak po spełnieniu tej konieczności kontynuuje swoje zajęcie, to z punktu widzenia społecznego czyni to dobrowolnie, zawierając sam ze sobą zobowiązanie, by tym się zajmować. Oczywiście dobrowolności przy podejmowaniu działalności amatorskiej stałaby się jeszcze jaśniejsza i wyraźniejsza, gdybyśmy jako przykład wzięli elektryka, który zajął się hodowlą kaktusów. Tego poza nim nikt by od niego nie oczekiwał i trudno sobie wyobrazić konieczność życiową, która by go do tego skłoniła, a następnie podtrzymywała jego działalność ze względu na efekty.

Wynika z tego, że amatorstwo bierze się z dobrowolnego podjęcia aktywności przez człowieka, który tego pragnie dla jakiejś osobistej satysfakcji. I jest to równie istotna jak miłośnictwo właściwość tej aktywności. Przy czym o ile pracę można wykonywać bez zamilowania, o tyle dla zaistnienia i funkcjonowania amatorstwa współistnienie tych dwu właściwości jest niezbędne. Trudno bowiem wyobrazić sobie człowieka, który by bez nacisku konieczności zajmował się czymś, czego chociaż trochę nie lubi i z czego nie czerpie jakiejś satysfakcji. Nawet gdyby czynił to z pobudek snobistycznych, nie mógłby się zajmować czymś, co by tego snobizmu jakoś nie uwznioślało i nie dawałoby mu złudzenia, że jest inny - lepszy niż jest. W naturze ludzkiej leży bowiem to, że jeśli się wybiera coś, to to coś należy wybrać jako rzecz najbardziej spełniającą oczekiwania.

Amatorstwo zatem jako inne jakościowo w stosunku do pracy zjawisko, powstaje wtedy, kiedy człowiek kierując się pozytywnymi dla siebie emocjami, wybiera dobrowolnie, bez zewnętrznego nacisku, przedmiot swojej aktywności. Kiedy następuje w osobowości człowieka swoista podmiotowa integracja emocji w odniesieniu do czegoś, co może wypełnić się przedmiotową treścią i pozwolić na aktywność, która wzmacnia tę integrację i nadaje jej dynamizm.

Kategoryczne oddzielenie amatorstwa od pracy i zawodowstwa, a także innych obowiązkowych rodzajów aktywności człowieka, nie wyklucza jednak tego, że może ono występować w wielu tych samych dziedzinach życia co i te

oparte na obowiązkowości. Sprowadzenie do absurdu tożsamości: amatorstwo - zamiłowanie do pracy wykazało tylko odrębność tych dwu zjawisk oraz znaczenie właściwości miłośnictwo - zamiłowanie dla każdego z nich. Tak więc to nie oznacza całkowitej między nimi sprzeczności i braku innych wspólnych właściwości. Zawodowstwo non amatorstwo wyklucza tylko to, że ta sama aktywność zawodowa danego człowieka nie może być aktywnością amatorską tego samego człowieka. Np. człowiek pracujący w zawodzie ślusarza nie może być traktowany inaczej niż jako taki. Nie dotyczy to oczywiście tylko jego pracy w miejscu zatrudnienia, ale także każdego działania związanego ze swoim zawodem, które podejmuje na zasadzie kontraktu z kimś lub w związku z celem, jaki sam sobie stawia. Nie jest przy tym ważne, czy swój zawód wykonuje mając odpowiednie wykształcenie, czy tylko umiejętności praktyczne. O tym, że dana aktywność człowieka jest zawodowstwem, wykształcenie decyduje bowiem w zakresie kompetencji, ale nie przesądza o charakterze tej aktywności w kategorii: fachowiec - niefachowiec, lecz ewentualnie: wykształcony - nie wykształcony fachowiec. A zatem używanie określenia „amator” w stosunku do kiegoś fachowca ma sens pejoratywny i tak bywa stosowane. Nie oznacza rzeczywistego amatorstwa, ale jest przeniesieniem pewnych własności tego zjawiska na inne, które do niego się upodabnia pod jakimś względem.

Przypadek „fachowca - amatora”, a de facto nieamatora, jest nie tylko pewnym problemem semiotycznym. Potwierdza też to, że amatorstwo nie jest jakąś „antypracą”, ale choć różni je od pracy osnowa genetyczna, to ma z nią wiele wspólnego. Jest w pewnych, aczkolwiek nie we wszystkich przypadkach, upodobnione do pracy. Jasno to widać na przykładzie fizyka - amatora stolarza, gdy rozpatruje się jego aktywność jako działanie przedmiotowe. Aby osiągnąć ustalony cel, nie może on działać zgoła inaczej, niż pracuje każdy stolarz - rzemieślnik, musi to czynić podobnie, lecz jako stolarz - amator.

Amatorstwo jest zatem w wielu przypadkach upodobnione do pracy pod względem czynnościowym. Nieraz aż tak upodobnione, że trudno „gołym okiem” je odróżnić. W szerokiej praktyce między różnymi rodzajami aktywności amatorskiej a zawodowej występuje oczywiście wiele różnic w zakresie organizacji, instrumentalizacji, sprawności i efektywności działania. Te różnice, jak to widać w przywołanym przykładzie „fachowca - amatora”, nie świadczą istotnie o danym rodzaju aktywności. Źle zaplanowana, zorganizowana, nieefektywna praca nie jest amatorstwem, a biegle wykonywane zajęcia amator-

skie nie są pracą.

Nie będzie zapewne istotnego w tym błędu, jeśli założymy i przyjmiemy bez dowodu, że i w innych dziedzinach działalności ludzkiej amatorstwo pod względem czynnościowym upodabnia się do odpowiednich działań zawodowych w tych samych dziedzinach. Że gra na gitarze amatora muzyka jest podobna od strony technicznej do gry artysty - muzyka, zabiegi hodowców kaktusów do zabiegów ogrodnika, zbieraczka żelazek do pracownika muzeum - znawcy przedmiotów technicznych o wartościach historycznych. Mówiąc - podobne miejmy na uwadze, że zazwyczaj w przypadku amatora dzieje się to na niższym poziomie kompetencji i umiejętności praktycznych.

Jak z tego wynika, amatorstwo upadabnia się czynnościowo nie tylko do pracy, ale też do wszystkich tych rodzajów aktywności, z których wywodzi się jego przedmiot. Człowiek jako pomiot decyduje w tym zjawisku o jego zaistnieniu, ale czynnościowo determinują je cechy przedmiotu. Determinują je w ten sposób, że określają zachowania i aktywność podmiotu na podobieństwo działań stosowanych w zawodowstwie i pracy, w danej dziedzinie życia. Nie determinują go oczywiście pod względem czasu. Na aktywność amatorską, jako że jest dobrowolna, przeznaczają się czas wolny.

3. Amatorstwo a zabawa

Pokrewieństwo amatorstwa z zabawą wyraża używane i czasem zamiennie stosowane na określenie tego zjawiska słowo - hobby. Wywodzi się ono z języka angielskiego: hobby - konik, kucyk; hobby horse - konik na kijku (zabawka). Jak łatwo zauważyć, określenie „hobby” nie tylko wyraźnie wydaje się zbliżać amatorstwo i zabawę, ale wręcz stwarza wrażenie tożsamości tych dwóch zjawisk.

W potocznym odczuciu również pewne przypadki amatorstwa odczytywane są jako niewiele znacząca zabawa, coś takiego, czego nie należy traktować zbyt poważnie. Tak np. ujmowane bywa hodowanie kaktusów czy zbieractwo minerałów, w potocznym znaczeniu „jakichś kamieni”. Za tym także idzie częste postrzeganie ludzi, którzy takim zajęciom poświęcają czas, zwłaszcza ludzi dorosłych, jako trochę dziwnych.

Zauważenie związku między amatorstwem a zabawą nie opiera się tylko na etymologii określenia „hobby” i potocznym postrzeganiu zajęć amatorskich. Został on też stwierdzony w badaniach naukowych. T. Gołaszewski ustalił, że „gdy twórczość amatorska staje się jedynie zabawą, swoistą grą

z elementami naśladownictwa sztuki, można mówić o jej funkcji ludyczej"⁹.

To ustalenie oczywiście nie przesądza o charakterze rozpatrywanego związku, nie jest też generalizacją odnoszącą się do całości amatorstwa, ale utwierdza domniemywanie, że taki związek istnieje, sięga poza etymologiczny sens terminów: amatorstwo - hobby; i właśnie jako taki nas interesuje.

Nie rozpatrujemy tutaj szczegółowo pojęcia zabawy jako trwałego elementu kultury i wyodrębniającej się aktywności człowieka. Dysponujemy bowiem kilkoma bardzo dogłębnymi studiami tego zjawiska, a wśród nich znakomitymi pracami autorstwa J. Huizingi i R. Cailloisa, do których można sięgnąć, żeby przywołać istotne pojęcia i twierdzenia, a także aby ewentualnie wzbogacić wiedzę o tej nie|docenianej i opacznie praktykowanej współcześnie sferze kultury.

Według J. Huizingi „zabawa jest dobrowolną czynnością lub zajęciem dokonywanym w pewnych ustalonych granicach czasu i przestrzeni, według dobrowolnie przyjętych, lecz bezwarunkowo obowiązujących reguł, jest celem sama w sobie, towarzyszy jej zaś uczucie napięcia i radości i świadomość »odmienności« od »zwyčajnego |życia«"¹⁰. Przyjęliśmy tę definicję zabawy, a nie sformułowaną przez Huizingę wcześniej¹¹, powstała ona bowiem w podobnej płaszczyźnie metodologicznej jak nasze rozważania. Jej autorowi |chodziło o to, by pojęcie zabawy odpowiadało „z nieznacznymi odchyleniami" temu terminowi w większości współczesnych języków europejskich¹². A co ważniejsze, takie in genere potraktowanie zabawy przez określenie jej wyznaczników, pomoże nam bezpośrednio przejść do rozpatrywania istoty kontekstu amatorstwo - zabawa. Z punktu widzenia przyjętej definicji zabawy, bez trudu można zauważyć, że rozpatrywane zjawiska mają co najmniej jedną wspólną właściwość, którą ustaliliśmy już dla amatorstwa, a dla zabawy jest ona wyznacznikiem definicyjnym. Okazuje się, że zarówno amatorstwo, jednakowo jak i zabawa, są zajęciami dobrowolnymi. Tak jeden, jak i drugi rodzaj aktywności mają szansę istnienia wtedy, kiedy człowiek jako podmiot pragnie tego osobiście z własnej woli i dla własnej satysfakcji. Ta wspólna właściwość niekoniecznie musi identycznie funkcjonować w każdym z tych zjawisk. W zabawie chodzi o to, by się bawić, gdyż zabawa jest „celem sama w sobie". „Gramy tylko i jedynie pod warunkiem, że mamy na to ochotę, w chwili kiedy mamy ochotę, tak długo, dopóki mamy ochotę"¹³. Dobrowolność niejako towarzyszy zabawie w sposób trwały i bez niej zabawa traci sens. W amatorstwie natomiast, to co zaczynamy robić, zaczynamy bo

chcemy, robimy bo chcemy, ale robimy też, bo w wielu przypadkach efekt tego jest jakoś dla nas korzystny ponad to, że zaspokaja oczekiwania terażniejsze. W amatorstwo wchodzi się dobrowolnie, aktywnym jest się dobrowolnie, ale nie tylko tak jak w zabawie ze względu na to, że lubi się tę aktywność, lecz także dla tego, że przynosi ona zadowalające efekty i skutki.

Teraz można też stwierdzić, że zapewne wspólna jest właściwość amatorstwa i zabawy, wynikająca ze znaczenia terminu amatorstwo jako miłośnictwo. Jest to przecież mniej więcej tyle, co owo napięcie i radość, które towarzyszą zabawie. W amatorstwie jest to czynnik spajający podmiot i przedmiot aktywności, swoista więź, bez której nie wydaje się, żeby mogło ono istnieć. Z więzi tej wynika bowiem motywacja do aktywności, w której emocjonalne zaangażowanie człowieka ulega jednocześnie rozładowaniu i generowaniu przez czynności i emocje, jakie przynosi dany stan efektów. W zabawie takie emocje są źródłem motywacji do aktywności i bez nich zabawy nie ma. Według P. Valery'ego „z zabawą mamy do czynienia wówczas, gdy znużenie kładzie kres temu, co zapoczątkowała ochota”¹⁴. W przypadku zabawy jednak emocje po pewnym czasie przestają funkcjonować, ponieważ zabawa jest „celem sama w sobie” i nie ma efektów, które by je tak jak w amatorstwie generowały.

Ustalone wspólne właściwości zabawy i amatorstwa okazują się w znacznym stopniu jednakowe, ale nie identyczne. W dobrowolności i emocjonalności amatorstwa jest coś więcej niż w tym samym w zabawie. Właściwości te przenoszą się na cały ciąg działań, w które angażuje się amator w zakresie wybranego przedmiotu. Amatorstwo bowiem nie jest jednorazowym aktem aktywności jak gra czy zabawa, gdyż polega na działaniach, które nie przynoszą efektów, jeśli zamknie się je w określonym czasie i przestrzeni. Jednak amatorstwo i zabawa opierają się na ochotniczym zaangażowaniu człowieka w „wybrany przez siebie rodzaj aktywności.

Przypominając sobie teraz wykazane odrębności amatorstwa od pracy i zawodowstwa, możemy zauważyć, że to, co różniło te dwa zjawiska, upodabnia amatorstwo do zabawy. Czy może jest w tym jakaś prawidłowość i w sensie odwrotnym? Że to, co upodabnia amatorstwo do pracy i zawodowstwa w różnych dziedzinach aktywności człowieka, różni je od zabawy? Pierwszy ze wstępnych przykładów - amatora gry na gitarze - wskazuje, że nie jest to oczywiste.

J. Huizinga stwierdził „iż człowiek na ogół skłonny jest wciągać muzykę do sfery zabawy” gdyż „z góry już posiada niemal wszystkie formalne

cechy zabawy"¹⁵. A zatem nasze przypuszczenie wydawać się może niesłuszne. A może to jest tak, jak uważał H. Spencer, że zabawę od estetycznej działalności dzieli tylko jedna różnica polegająca na tym, że w zabawie występują zdolności niższe, a w estetycznej działalności wyższe¹⁶. Obydwie czynności są bowiem sztuczne i - jak uważał Spencer - nie pomagają bezpośrednio jakimkolwiek procesom życiowym.

Zauważmy jednak, że działania, nazwijmy je teraz ściślej - artystyczne - mają swój sens: albo jako kształcenie zdolności i umiejętności (ćwiczenia); albo jako tworzenie - konkretyzowanie dzieł (mniej lub bardziej udanych - to tu nie ma znaczenia); albo dla relaksu i odprężenia. W pierwszych dwu przypadkach nie ma wątpliwości, że takich rodzajów aktywności nie można określić zabawą. Jest to przecież nauka albo praca. Oczywiście uczenie może przybrać formę zabawową, ale nie jest ani dobrowolne, ani nie stanowi „celu samego w sobie”. Natomiast tworzenie dzieł z myślą o włączeniu ich do społecznego odbioru i uzyskania jakiejś nagrody to kategoria pracy. „Co się tyczy zawodowców: bokserów, cyklistów, dżokejów lub aktorów zdobywających środki utrzymania [...] jest rzeczą jasną, że pod tym względem nie występują oni jako gracze, lecz po prostu jako ludzie pracy. Jeśli zdarza się grać to w jakieś inne gry”¹⁷. W trzecim przypadku sensu aktywności artystycznej też widać pewną, aczkolwiek ledwie dostrzegalną jej inność od zabawy. W techniczno-czynnościowej postaci |muzykowanie, mimo że jego celem jest tylko relaks, podporządkowane jest regułom swojej dziedziny i tak być musi, choćby ze względu na to czemu służy. Może ono bawić, ale samo w sobie nie jest tylko zabawą i nie można go |do zabawy sprowadzić, jako że musi uwzględniać zewnętrzne reguły, a nie ewentualnie je naśladować. Muzykowanie jako coś na kształt muzykowania jest przecież absurdalne. Na instrumencie muzycznym można bowiem grać lub nie, a nie prawie grać lub naśladować grę, w sensie dosłownym.

Ponieważ wykazane różnice amatorstwa i zabawy na tym przykładzie są bardzo subtelne, odłożmy wnioskowanie i rozpatrzmy przypadek fizyka - amatora stolarza. Ustalone zostało, że jego zajęcia amatorskie są niewątpliwie do pracy upodobnione, ale pracą przecież nie są. Równie jednoznacznie możemy stwierdzić, że w sferze czynnościowej nie jest to zabawa, bo nie dzieje się swobodnie, ale w sposób przyporządkowany wymaganiami materiałowo-technicznym. Nie jest też to aktywność amatorska pod względem celu podobna jednocześnie do zabawy, bo przynosi materialnie cenne efekty, ale nie tylko. Zapewne przeżycia amatora stolarza przy wykonywaniu mebli, czy ja-

kiejś półki dla znajomych, są dlań ciekawe, jakoś radosne i bywa on zadowolony z siebie, kiedy dobrze zrobi kolejny element. Jak już wykonane zostanie całe zamierzenie, zapewne jest tym ukontentowany. Cieszy go to, co i jak zrobił, ale ważne jest dla niego też, że w ten sposób wiele zaoszczędził. W tym przypadku widać już wyraźnie, że amatorstwo oddala się znacznie od zabawy. Łączy je z zabawą jedna z funkcji aktywności, którą możemy nazwać za T. Gołaszewskim - funkcją ludyczną¹⁸. Oddziela od zabawy - cenność i użyteczność rezultatu.

Rozpatrując następnie przykład miłośnika żelazek z duszą, możemy pozornie wykazać, że jego amatorstwo jest bliższe zabawie niż robienie mebli. Przedmiotem jego aktywności są bowiem rzeczy o swoistym pięknie - dziś rzadkie i zapomniane. Zajmowanie się nimi może - jak się wydaje - mieć na celu przede wszystkim zabawę. Trudno jednak mówić o zabawie, kiedy kolekcjoner odnawia zardzewiałe elementy, by wydobyć z nich ową „niematerialną duszę”. Oczywiście nie ze względu na ponoszony trud, bo zabawy też bywają bardzo trudne, ale dlatego że nie może on tego dokonać zgoła inaczej niż specjalista - zawodowiec od konserwacji metali. Podobnie rzecz ma się z hodowcą kaktusów i nie tylko dlatego, że rozmnażanie i przesadzanie tych roślin wydaje się wcale przyjemne i zabawne. Szczegóły pozostawmy jednak w domyśle.

Omówione przykłady wskazują dość wyraźnie, że wrażenie o tożsamości amatorstwa i zabawy było trochę złudne. Istnieje między tymi zjawiskami jednakowość w osnowie genetycznej - miłośnicze i dobrowolne ich podejmowanie. Zbliża je funkcja ludyczna, która w amatorstwie jest niewątpliwie pochodną właściwości genetycznych. Oddziela je inność czynności i pozaludyczna jakość efektów amatorstwa.

Okazuje się, że przypuszczenie o prawidłowości występowania różnicy: amatorstwo - praca, amatorstwo - zabawa było sensowne, choć trochę uproszczone. Ustaliliśmy, że to co dzieli amatorstwo i pracę, upodobnia je do zabawy. Teraz możemy stwierdzić, że determinacja przedmiotowa, wynikająca z przynależności amatorstwa do danego rodzaju aktywności zawodowej, powoduje jego rozłączność wobec zabawy. Trwałym jego elementem, o znaczeniu ontycznym, jest pochodzący od genetycznych właściwości pierwiastek ludyczny, który w każdym przypadku amatorstwa stanowi co najmniej jedną z jego funkcji. Jest to pierwiastek niezbędny w amatorstwie. Decyduje o tym, że dana aktywność, podejmowana dobrowolnie i miłośniczo, nie staje się w trakcie działalności pracą i zawodowstwem, lecz nadal jest to amatorstwo.

I jest ona dotąd amatorstwem, dopóki ten pierwiastek w niej występuje. Ludyczność jest zatem trwałą i konieczną właściwością amatorstwa i bez niej zjawisko, które może mieć wszystkie pozostałe cechy podobne, nie jest amatorstwem. Nie jest amatorstwem naprawianie telewizorów przez niefachowca jako usługodawcę, jeśli zachowuje się on jak amator, ale angażuje się jako fachowiec, z zamiarem uzyskania fachowego skutku i odpowiedniego wynagrodzenia.

4. Pojęcie amatorstwa

W świetle przeprowadzonych rozważań amatorstwo jawi się nam jako pochodna pracy i zabawy. Oczywiście można na to spojrzeć i odwrotnie, ale co było pierwsze, nie będziemy tu rozstrzygać. Pochodność ta tak czy inaczej wskazuje, że amatorstwo jest pokrewne pracy i zabawie, ale nie powinno być utożsamiane z żadnym z tych rodzajów aktywności. Nie upoważnia to jednak do jednoznacznego przyporządkowania go do tzw. stanów trzecich. W. Tatar-kiewicz pisał „zdarza się tak, że czynność rozpoczęta jako praca lub zabawa po pewnym czasie staje się stanem trzecim”¹⁹. W myśl tego stwierdzenia i na podstawie ustalonych właściwości amatorstwa można domniemywać, że w pewnych okolicznościach stany trzecie raczej wynikają z amatorstwa, chociaż to nie wyklucza, że i samo amatorstwo do tych stanów należy. Nie jest bowiem powiedziane, że stany trzecie powstają tylko na gruncie pracy lub zabawy, lecz że to się zdarza. Może być zatem także tak, że owe stany trzecie jako takie ulegają przeistaczaniu jedno w drugie. To daje się zaobserwować. Jako przykład niech posłuży tzw. śmiech, który przechodzi w łzy. Oczywiście nie sensie przysłowiomym, ale rzeczywistym, wtedy kiedy ktoś jest tak szczęśliwy, że i śmieje się, i płacze.

Żeby nie pogłębiać ewentualnych zafałszowań, stwierdźmy, że domniemywana przynależność amatorstwa do stanów trzecich pozostaje tylko intuicyjnym przypisaniem, wymagającym pełniejszego rozpoznania. Stanowi, jak się wydaje, ciekawy problem badawczy; określenia warunków istnienia stanów trzecich jako stanów pochodnych i samoistnych oraz zweryfikowania prawdziwości ich funkcjonowania w odniesieniu do różnych kategorii czynności - aktywności człowieka.

Brak rozstrzygnięcia powyższej kwestii nie uniemożliwia zrozumienia istoty amatorstwa, aczkolwiek w jakimś stopniu ogranicza jej głębokość. Zauważmy teraz z kontekstu: amatorstwo - zabawa, że chociaż wspólne dla

nich właściwości genetyczne: dobrowolność - swobodność; miłośnictwo - ochota decydują o tym, iż dany rodzaj aktywności jest zabawą lub amatorstwem, nie mają one jednak znaczenia imperatywnego. Są na tyle silne, by wywoływać te zjawiska, ale nie aż tak silne, żeby je unifikować i prowadzić do ich tożsamości społeczno-kulturalnej. Imperatywność tych wspólnych z zabawą właściwości jest neutralizowana w amatorstwie przez właściwości upodabniające amatorstwo do pracy. Dzięki temu jest to zjawisko inne niż zabawa i inne niż praca. A w związku z tym trzeba je traktować jako autonomiczny rodzaj aktywności człowieka. Posiada ono własną tożsamość, którą określa zbiór stwierdzonych właściwości, traktowany całościowo jako przynależny do zjawiska amatorstwa. Porządkując ten zbiór, możemy stwierdzić, że amatorstwo to rodzaj aktywności podejmowanej przez ludzi nie z obowiązków i konieczności życiowych, lecz dobrowolnie, na gruncie osobistych upodobań i zamiłowań (miłośniczo), realizowanej w czasie wolnym, adekwatnymi dla dziedziny życia, z której wywodzi się przedmiot danej aktywności, sposobami i czynnościami, dla osiągnięcia satysfakcji o charakterze ludycznym, udoskonalenia siebie, a często i uzyskania użytecznych efektów.

Nie wiadomo, czy autonomiczność i tożsamość amatorstwa ugruntowana jest tylko w zbiorze tych właściwości, które zawarte zostały w powyższej definicji. Może weryfikacja hipotezy o jego przynależności do stanów trzecich pozwoli stwierdzić kolejne, jednoznacznie świadczące o jego istocie.

Stwierdzając w definicji, że amatorstwo jest to rodzaj aktywności, w tym określeniu „rodzaj” zawarliśmy sens jego autonomiczności, a ponadto jego wewnętrzne zróżnicowanie, wielość odmian i typów, które tworzą to zjawisko w rzeczywistości. Wraz ze sposobami i czynnościami realizacyjnymi z danej dziedziny życia, z której wywodzi się przedmiot aktywności amatorskiej, wywodzi się też, rzecz można cała gama rzeczywistych postaci amatorstwa. A następnie z kolei - różnych sposobów jego uprawiania. Na przykład w zakresie sztuki możemy spotkać dwie główne odmiany amatorstwa: miłośnictwo sztuki i amatorstwo artystyczne. Miłośnictwo sztuki może być z kolei realizowane jako kolekcjonerstwo i uczestnictwo; amatorstwo artystyczne - jako swoista twórczość w danej dziedzinie twórczości artystycznej, a w danej specjalności artystycznej - aktorstwo lub reżyseria, lub scenografia itd. w teatrze amatorskim. Tu trudno wręcz sobie wyobrazić, jak wiele jest możliwości realizowania amatorstwa, a w związku z tym różnorodnych jego odmian i „specjalności”. Jest to rzeczywiście bardzo różnorodne zjawisko społeczno-kulturalne.

Przypisy

¹ S. Szuman: Pochwała dyletantów. Rzecz o znaczeniu samorodnej twórczości w wychowaniu estetycznym społeczeństwa. Warszawa 1947; Tenże: O sztuce i wychowaniu estetycznym. Warszawa 1975.

² A. Kamiński: Zespoły amatorskie jako zespoły samokształceniowe. Warszawa 1971; Tenże: Funkcje pedagogiki społecznej. Warszawa 1980.

³ A. Kłosowska: Społeczne ramy kultury. Warszawa 1973; T. Gołaszewski: Problematyka zasad internalizacji kultury. Zeszyty naukowe UJ. Prace Psychologiczno-Pedagogiczne., T.28. Kraków 1979; T. Aleksander: Drogi aktywizacji kulturalnej ludzi pracy. Warszawa 1980. D. Janowski: Dom kultury. Studium socjologiczno-pedagogiczne. Warszawa 1979.

⁴ A. Kamiński: Funkcje pedagogiki... s. 32.

⁵ T. Aleksander: Drogi aktywizacji... s. 167.

⁶ W. Tatarkiewicz: Droga przez estetykę. Warszawa 1972 s. 41-45.

⁷ H. T. Jakubowski: Miłośnictwo artystyczne. „Oświata Dorosłych” 1979 nr 3 s. 133.

⁸ W. Tatarkiewicz: Droga ... s. 46.

⁹ T. Gołaszewski: Problematyka zasad ... s. 78.

¹⁰ J. Huizinga: Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury. Warszawa 1985 s. 40-49.

¹¹ Tamże s. 28.

¹² Tamże s. 39.

¹³ R. Caillois: Żywioł i ład. Wybór: A. Osęka. Warszawa 1973 s. 303.

¹⁴ Cyt. za R. Caillois: tamże s. 301.

¹⁵ J. Huizinga: Homo ludens ... s. 68.

¹⁶ Cyt. za D. B. Elkonin: Psychologia zabawy. Warszawa 1980 s.20

¹⁷ R. Caillois: Żywioł i ład ... s. 303.

¹⁸ T. Gołaszewski: Problematyka zasad ... s. 80.

¹⁹ W. Tatarkiewicz: Droga ... s. 46.